

## Grenlandia dołąła ponad 1 cm do wzrostu poziomu oceanu. Spełnia się najczarniejszy scenariusz

Jak [pisze w "Nature" międzynarodowy zespół glaciologów](#), Grenlandia traci lód w tempie prognozowanym przez najczarniejszy scenariusz rozwoju globalnego ocieplenia, przygotowany w 2013 r. przez Międzyrządowy Panel ds. Zmian Klimatu (IPCC).

Opublikowany wtedy w Sztokholmie raport IPCC ostrzegał, że do 2100 r. czeka nas wzrost średniej temperatury Ziemi o 0,3-4,8 st. C w porównaniu ze średnią z przełomu XX i XXI w. A poziom oceanu urośnie o 26-98 cm. To, w którym miejscu znajdziemy się w ciągu najbliższych stu lat, zależy miało od tego, czy świat zabierze się na poważnie do przyhamowywania globalnego ocieplenia.

Póki co emisje gazów cieplarnianych - głównie powstające podczas spalania paliw kopalnych - ciągle rosną.

Naukowcy wyliczają w "Nature", że tylko w latach 1992-2018 Grenlandia straciła 3,8 bilionów (tysięcy miliardów) ton lodu. To negatywny bilans opadów śniegu nad wyspą (które pogrubiają jej pokrywę lodową) i utraty lodu przez topnienie i cienie się jej lodowców.

Lód spływający z Grenlandii podniósł w tym czasie średni poziom morza o 10,6 mm.

Co gorsza, choć w ostatnich latach badanego okresu kurczenie się lądolodu grenlandzkiego odrobinę przyhamowało, to w całym okresie przyspieszyło siedmiokrotnie.

Co więcej, badacze nie uwzględnili w swoich pomiarach obecnego roku, który - z powodu ostrych letnich roztopów - może okazać się rekordowy pod względem ubytku lodu z Grenlandii.

Uczeni oparli swoje wnioski na 26 seriach pomiarowych wykonanych przez 11 misji satelitarnych.

Wzrost poziomu oceanu w latach 1992-2018, za który odpowiada Grenlandia, może wydawać się niewielki. Jednak główny autor publikacji prof. Andrew Shepherd z Uniwersytetu w Leeds w Wielkiej Brytanii ostrzega, że

"każdy wzrost średniego poziomu morza o 1 cm oznacza, że przybrzeżnymi powodziami zagrożonych jest kolejne 6 mln ludzi na całym świecie".

A jeśli Grenlandia nadal będzie topnieć w takim tempie jak obecnie, to "pod koniec wieku będzie odpowiadać za podtopienia dotyczące 100 mln ludzi - jedną czwartą z tych, których obejmie całkowity wzrost poziomu oceanu".

Grenlandia jest pokryta przez tak olbrzymią masę lodu, że gdyby cały spłynął on do oceanu, jego poziom podniósłby się o przeszło 7 m. Jest drugim, po antarktycznym, największym lądolodem świata.

Od wybuchu rewolucji przemysłowej blisko 2,5 wieku temu średnia temperatura Ziemi podniosła się o 1,1 st. C. Według Światowej Organizacji Meteorologicznej (WMO) ostatnia dekada, czyli lata 2010-19, była najgorętszą w historii globalnych pomiarów temperatury.

Z kolei IPCC wyliczył niedawno, że, aby w tym wieku ograniczyć globalne ocieplenie do "bezpiecznego" 1,5 st. C, już w 2050 r. światowa emisja gazów cieplarnianych powinna zostać ścięta do zera.

Czy to możliwe? Na razie nic na to nie wskazuje. Choć międzynarodowe porozumienie klimatyczne, podpisane w 2015 r. w Paryżu, zakłada

redukcji swoich emisji przygotowuje obecnie Unia Europejska, to cała ludzkość pompuje obecnie w powietrze tyle gazów cieplarnianych, że do końca XXI w. globalne ocieplenie osiągnie 3-6 st. C.

W związku z tym grupa naukowców [ostrzegła ostatnio w "Nature"](#), że zmiany klimatu już ocierają się o punkty krytyczne, a nasza cywilizacja może posypać się jak kostki domina.